



WALKA O POLSKĘ TRWA

POD PRĘD

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

Nr. 17 10 października 1945 Cena 20rn.

OBY NAUKA NIE POSZŁA W LAS

Konferencja ministrów spraw zagranicznych 5 mocarstw w Londynie wykryła najistotniejszy element politycznej sytuacji światowej: trudność porozumienia między St. Zjednoczonymi i W. Brytanią z jednej, a Rosją z drugiej strony.

Już w pierwszej fazie rokowań pokazało się jasno, że delegacja rosyjska przybyła do Londynu z precyzyjnym planem, zmierzającym do narzucenia woli ZSRR pozostałym mocarstwom. Coprawda dotychczasowe ustawiczne sukcesy Rosji na polu międzynarodowych pertraktacji mogły tylko zachęcić Kreml do dalszych prób. Nigdzie z pewnością jak na przykładzie rosyjskim w ciągu tej wojny nie sprawdziło się lepiej powiedzonko: "L'appetit vient en mangeant".

Tym razem jednak pretensje rosyjskie spotkały się na całej linii ze zdecydowanym oporem St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Prasa światowa podkreśla niezwykle zjawisko: Bevin socjalista i Byrnes, przedstawiciel prez. Trumana, okazali się znacznie bardziej nieustępliwi, niż Churchill i Roosevelt. Program rosyjski polegał, uwzględniając główne linie, na uzyskaniu zgody mocarstw na fakt dokonany wyłącznej dominacji sowieckiej w Europie wschodniej i na Bałkanach, oraz na dopuszczeniu Rosji, jako równorzędnego partnera, do rozstrzygnięcia spraw Europy zachodniej.

Ministrowie Byrnes i Bevin odrzucili stanowczo pretensje sowieckie. Z tą chwilą nie już nie mogło pomóc odsyłanie ważniejszych problemów do komisji rzeczoznawców dla późniejszego ułatwienia - byle nie dopuścić do zerwania konferencji. Gdy jednocześnie kom. Mołotow nie uzyskał z Moskwy zgody na częściowe choćby ustępstwa Stalina z jego ambitnych planów, dyplomaci rozjechali się z niczym, zwalając winę jedni na drugich.

W tej sytuacji mniejsze państwa, które godziły się na dyktat "Wielkiej Trójki" lub "Piątki" dopóki była nadzieja, że przyspieszy to i ułatwi zorganizowanie świata powojennego - nie widzą, dlaczego mają rezygnować z należnego im udziału w konferencjach międzynarodowych i żądają dopuszczenia do przyszłych obrad. Wydaje się, że St. Zjednoczone i Anglia, zniechęcone do dalszych intymnych rozmów z nieprzyzwoicie się zachowującym partnerem, będą również wolały wrócić do systemu obrad zbiorowych. Inna sprawa, czy to coś pomoże.

Opinia zachodnia nie ukrywa rozczarowania z fiaska konferencji, ani rozgoryczenia do Rosji za jej "nienasycone żądania". Gazety amerykańskie i angielskie oskarżają Mołotowa o "sabotaż" konferencji oraz ostrzegają, że jeżeli tak pójdzie dalej, problematyczny pokój może się łatwo zamienić w nową wojnę.

Waszyngton i Londyn są daleko od Moskwy terytorialnie, ale były dotąd grubo, grubo dalej jeżeli chodzi o znajomość psychiki rosyjskiej. Pobyt delegacji sowieckiej w Londynie przyczynił się w dużym stopniu do wyrównania tego dystansu. Lepsze zrozumienie mentalności rosyjskiej na Zachodzie ułatwi niewątpliwie w przyszłości zastosowanie skuteczniejszych niż dotąd metod w rozgrywce z egzotycznym partnerem.

/SAM./

PRZEŁOM

Ulubionym konikiem, na którym jedzie z kopyta propaganda szwajcarskiej filii władz warszawskich, jest wyzyskiwanie istniejących w Polsce przedwojennej niesprawiedliwości i różnic społecznych. Trzeba bowiem za wszelką cenę dać odżyć zatartej wskutek wspólnych cierpień nienawiści klasowej, aby na jej żyznym gruncie mogło rozwinąć się zatrute ziarno czerwonej propagandy. Należy koniecznie ukuć broń przeciwko Polakom, którzy w długoletniej walce z niemieckim okupantem nauczyli się właściwie oceniać fałszywe zaloty wroga, skąd by on nie przychodził, i dlatego nie dadzą się wziąć na wielkie oszustwo polityczne i ideowe, jakie odbywa się obecnie w Warszawie. Najłatwiej ich skompromitować przez naklejenie im etykiety zwolenników przedwojennego reżimu politycznego, a "pachołków reakcji", "magnatów" i "hrabiów" społecznie.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że rodacy nasi na emigracji mają ze zrozumiałych względów przed oczami obraz Polski przedwojennej, to chwyt ten jest dość zgrabny w zastosowaniu do ludzi, przebywających od dawna zagranicą. Zawiódł natomiast zupełnie w Kraju.

W Kraju bowiem okres ostatnich 6 lat przeorał do gruntu istniejące dotychczas stosunki społeczne, brutalna okupacja niemiecka dokonała mimowoli tego rzeczywistego i radykalnego zrównania społecznego, o którym nawet nie marzyły najbardziej nawet skrajne ugrupowania polityczne.

Uznający jedynie siłę pięści hitlerowcy okazali się kiepskimi dyplomatami: zamiast wyzyskać odpowiednio dla swych celów istniejące w łonie społeczeństwa niesnaski, postawili sobie za cel bezwzględne wyniszczenie /Ausrottung/ całego narodu polskiego. Po raz pierwszy w naszej historii każdy Polak, bez względu na swą przynależność klasową, stał się obiektem bestialskich prześladowań za to tylko, że nie chciał się zaprzeczyć swej polskości. Robotnik, inteligent i chłop dzielili celę więzienną, prowadzili wspólnie życie w obozach koncentracyjnych,

stali ramię w ramię naprzeciw łuf plutonu egzekucyjnego, krwawili się pospółu na barykadach Warszawy, oczekując daremnie pomocy stojących za Wisłą szeregów "przyjaciół uciemiężonego ludu". Nie wiedzą tutejsi agenci Sowieci, że w Polsce nie było podczas okupacji panów, obywateli ani towarzyszy, magnatów ani proletariatu. Byli tylko Polacy i zdrajcy. Do tych ostatnich należeli, nawiasem mówiąc, przez dwa lata dzisiejsi wielkorządcy Polską, którzy sabotowali organizowanie AK i denuncjowali jej członków u Gestapo.

Po za nimi jedynymi, po za komunistami, wszyscy stanęli od początku w szeregach Polski Walczącej. Ośrodkiem, a ściślej mówiąc bazą ruchu powstańczego była wieś polska, której mieszkańcy wypełnili tkumnie oddziały partyzanckie, odgrywając jednocześnie dużą rolę w kierownictwie akcji podziemnej. Żołnierze Armii Krajowej, Polskiej Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich, "zbiiry z pod znaku NSZ" ... wszyscy znajdowali zawsze wydatną pomoc w chacie wiejskiej, mimo straszliwych represyj niemieckich w stosunku do pomagających partyzantom.

Specyficzne warunki gospodarcze, pociągające za sobą olbrzymie obniżenie się standardu życiowego warstw posiadających, przy jednocześnie polepszeniu się bytu mas pracujących, przede wszystkim chłopów - stały się decydującym czynnikiem w przebudowie struktury społecznej. Inteligencja przystosowała się bardzo szybko do ciężkich warunków materialnych i okazała nie mniejszą od innych, właściwą naturze polskiej odporność i przedsiębiorczość w walce o chleb powszedni. Praca stała się udziałem wszystkich bez wyjątku, nikt od niej nie stronił i nikt się jej nie wstydził. Zakorzenione tak jeszcze niedawno przesady klasowe znikły bez śladu, a żałosne niedobitki ich zwolenników były powszechnie wyśmiewane i potępiane.

Dobrze skrojony garnitur czy też tak zwane zalety towarzyskie przestały być probierzem wartości człowieka. Przeżywany kataklizm

dziejowy i związane z nim zupełnie nowe warunki życia wywołały całkowitą przebudowę psychiki społeczeństwa polskiego. Walka o byt i związane z nią bezpośrednio zetknięcie się z ciężką pracą pozwoliły wielu ludziom ujrzeć dopiero teraz świat pracy w jego właściwym świetle, zrozumieć należycie jego bolączki i potrzeby. Umiejętność przystosowania się inteligencji do zmienionych warunków życia, odwaga i pogoda z jaką potrafiła ona wkroczyć w nieznaną dotychczas dziedzinę pracy fizycznej - zostały należycie ocenione w całym społeczeństwie i podniosły jej autorytet w jego oczach.

Naród polski pokazał światu w okresie okupacji, że potrafi nie tylko walczyć i umierać za swoje najświętsze prawa, ale że umie również, i będzie umiał w przyszłości żyć w ramach ustroju naprawdę demokratycznego. Polska stała się własnością całego narodu, który oczekiwał niecierpliwie chwili odzyskania niepodległości, by wcielić w życie zdobycze na polu spo-

łeczonym, nadać im odpowiednie formy ustrojowe i rozpocząć okres nowych zasad i praw, równych dla wszystkich.

Nie potrzebuje on do tego obcych instruktorów, wystarczy pełna wolność i swoboda w wyborze ustroju. Wspólnie przelana krew stała się cementem, zespalałym wszystkie warstwy społeczne. Nikt już nie potrzebuje dawać Polakom lekcji pod tym względem, a już najmniej ci, którzy pod pozorem nieistniejących dzisiaj różnic klasowych usiłują ugruntować obce panowanie, a podżegając jednych Polaków przeciw drugim dążą do wywołania zamieszek, rozdmuchania nienawiści i zamącenia stosunków - by odwrócić uwagę społeczeństwa od swych zdradzieckich intryg przeciw Polsce.

Taka jest prawda, którą potwierdzi każdy, kto przeżył te lata na naszej ziemi i był świadkiem przechodzącego przełomu. Taka jest prawda, którą ukrywają troskliwie podżegacze do wojny domowej z pod znaku czerwonej gwiazdy. /T. B./

BRATERSTWO NIEDOSKONAŁE

/dokończenie/

Do niedawna akcja ta rozwijała się nader pomyślnie. Ostatnio jednak pojawiły się oznaki, że pierwsi partnerzy wspólnej akcji, t.j. socjaliści wszelkich odcieni, nie idą bez zastrzeżeń na kuszące propozycje. W kołach socjalistów włoskich, gdzie tendencje do zlania się z komunistami są bodaj najsilniejsze, daleko jest od jednomyślności. Odbyty niedawno kongres socjalistów włoskich przyjął wprawdzie propozycję swego przywódcy, Nenni i uchwalił połączenie, ale silna opozycja pod wodzą amb. Saragati i Modigliani ostrzegali z naciskiem przed dalekosiężnymi planami komunistów i "imperializmem Rosji Sowieckiej".

Znacznie gorzej powiodło się komunistom we Francji. Wprawdzie odbyty w sierpniu kongres partii socjalistycznej przyjął zasadę jedności akcji z komunistami, odrzucił jednak propozycję "parti unique", pragnąc zachować niezależność organizacyjną. Naj-

ważniejszą przyczyną, dla której socjaliści francuscy uchylają się przed zbyt daleko posuniętym zaangażowaniem się wobec komunistów, jest zasadnicza różnica stanowiska wobec Rosji. Obawa przed preponderancją sowiecką w Europie powojennej każe im szukać zbliżenia z Anglią, gdzie zresztą władzę objęli właśnie socjaliści. Zaniepokojenie i obawę socjalistów zachodnio-europejskich wobec tajemniczych zamiarów Rosji ujął najtrafniej czołowy publicysta francuski L. Blum, który w serii artykułów na ten temat dał wyraz swemu rozczarowaniu do sowieckiej koncepcji organizacji pokoju. Blum pisze tak na łamach "Populaire" :

"Czyż nie mieliśmy prawa spodziewać się, że nazajutrz po zwycięstwie Rosja podejmie śmiało i decydującą inicjatywę dla utworzenia pacyfistycznej organizacji pokoju, że rzuci na szalę decydujący ciężar swych poświęceń, swego bohaterstwa i prestiżu swego wodza?"

Czyż nie mieliśmy prawa liczyć, że komunizm dopomoże nam nareszcie w wytworzeniu w Europie tej zbiorowej wiary, w której kolektywne bezpieczeństwo winno znaleźć swój pokarm duchowy?"

"Ale powtarzam, wszystko się stało i wszystko się nadal dzieje zupełnie przeciwnie - jakby Stalin, wyzbywszy się złudzeń, przeciwstawił obecnie międzynarodowemu idealizmowi swój sceptycyzm, podobny do tego, jaki żywił Clemenceau w stosunku do rzekomych chimeryk wilsonowskich".

"Polityka Stalina nie idzie po drodze międzynarodowego socjalizmu, która - jestem najgłębiej przekonany - pozostaje nadal naszą drogą".

"Można śmiało powiedzieć, że zasadniczym celem Republiki Sowieckiej, założeniem naczelnym jej polityki nie jest w chwili obecnej organizacja międzynarodowa. Wydaje się nawet, że zachowanie Rosji nie ma nic wspólnego ze szczerą i bez zastrzeżeń współpracą między zwyciężającymi sojusznikami".

Drugim niemniej ważnym czynnikiem, który nie przyczynia się do zbliżenia, jest poważna różnica przesłanek ideowych, jaką w czasie wojny przeprowadził socjalizm francuski. Z oficjalnego "credo" partii usunięto tezę "walki klas", zastępując ją formułą "działalności klasy", co ma oznaczać, że partia przestaje się uważać za reprezentację polityczną wyłącznie jednej tylko klasy robotniczej, a przej-

muje obronę interesów wszystkich warstw, będących ofiarą gospodarki wielko-kapitalistycznej. I w dziedzinie więc ideowej obserwować możemy pogłębiający się rozdźwięk - zamiast zbliżenia - między socjalistami i komunistami.

Trudno przewidzieć, jak się ułożą na przyszłość wzajemne stosunki tych dwu grup na kontynencie europejskim. Już dziś widać natomiast, że socjalizm zachodni spogląda coraz uważniej na socjalistyczny rząd W. Brytanii, który pierwszy zabrał się efektywnie do stawiania zapory rosnącym wpływom Rosji Sowieckiej. Burzliwy przebieg konferencji londyńskiej pogłębił jeszcze konflikt między socjalistami, reprezentowanymi przez Bevinę, a Moskwą i jej komunistycznymi agentami w Europie.

Jest wiele oznak, że właśnie socjaliści angielscy i francuscy, po pewnych wahaniach, zdecydowali się ograniczyć sowiecką sferę wpływów w Europie przez utworzenie bloku państw zachodnio-europejskich. Przewyciężywszy krótkotrwały kryzys organizacyjny w okresie bezpośrednio po wyzwoleniu, potrafili oni w ciągu ostatnich miesięcy odzyskać swe dawne, duże wpływy w masach robotniczych. Pozwala im to tym łatwiej na bardziej dobitne podkreślenie własnej, niezależnej od komunistów linii politycznej. Wyniki wyborów do rad generalnych we Francji dały socjalistom miejsce przodujące, potwierdzając niejako nasze obserwacje, że

"POLSKA KATASTROFA"

/c.d. i zakończenie/

Churchill i Eden przyjęli zasadę "kompensacji". W ten sposób udzielili oni fałszywie prawnej i moralnej sankcji na utratę wschodniej Polski, nie ratując Polski zachodniej. Co jest gorsze - narzucili oni Polsce, pod pozorem nagrody, straszną karę, bo cesja ziem niemieckich w większym zakresie, niż domagał się tego naród polski lub legalny rząd polski, musi utrwalić i rozognić do stopnia przed tym nieznanego odwieczną walkę między Polakiem a Niemcem.

Tak więc zagadnienie polskie nie tylko że nie zostało rozwiązane,

ale stało się trudniejsze i bardziej niebezpieczne niż było nim kiedykolwiek. Niemcy nigdy nie zgodzą się na utratę swoich ziem wschodnich. Ale będą one mogły żądać tych ziem od Polski, a Rosja - nie Polska - będzie w stanie zaspokoić to żądanie wówczas, gdy nadejdzie czas dla ustalenia modus vivendi pomiędzy Niemcami a Rosją. Rozwiązanie to daje Rosji potężny środek do nawiązania współpracy z Niemcami i do uniemożliwienia wszelkiej współpracy pomiędzy Niemcami a zachodnią Europą. Więcej: podtrzyma ono stałą wrogość Niemiec wobec Zachodu. Głównie żądanie, jakie pewnego dnia wysuną Niemcy, żądanie zwrotu ich ziem wschod-

"wiatr od wschodu", wiejący silnie poprzez kontynent europejski, nagle osłabł.

Duży prestiż Sowietów w Europie, która jeszcze nie dawno entuzjazmowała się hukem tryumfalnych salw w Moskwie - przybladł, ustępując miejsca nieufności, niechęci i obawom.

Europa nie dowierza Rosji nawet, gdy występuje ona jako champion społecznego przewrotu. Zapewne, w to nikt chyba nie wątpi, świat powojenny idzie wyraźnie "na lewo".

Jednakże metą tego marszu nie jest napewno Kreml z jego czerwonym carem i z jego azjatycką koncepcją kultury i ustroju społecznego.

Europejski świat pracy, zrzeszony politycznie w partiach socjalistycznych, ma swoją własną ideę przyszłego ustroju społecznego, która godzi harmonijnie postulaty sprawiedliwości społecznej i planowej organizacji gospodarstwa społecznego z tradycyjnymi ideałami wolności osobistej człowieka i niepodległości narodów.

/GROT/

EGZEKUCJA W WARSZAWIE

/ Ulica Piusa, 17 października 1943 /

Stanęli już szeregiem. Jeszcze czas. Za chwilę. Głowa pęka od myśli natłoczonych huku . . .

Jakże drogie są płyty warszawskiego bruku i jakie, o tej porze, dziwnie lśniące w pyle!

Po kamiennych kwadratach cień wieczora kroczy . . .

Kontur płyt pamięć chłonie bezwolnie, uparcie . . .

Ot, tak by dobrze było stać tutaj na warcie w wygodnej rogatywce, zsuniętej na oczy.

Lęk, lęk zdradziecki, upiorny, nikczemny, wewnętrzną a żelazną przytkaczany wola, nagle wypełza zewsząd - nieujęty, ciemny . . .

Jakże drżą nogi, jak ciężą i bolą !

Już czas . . .

Tak dobrze by zobaczyć tej chwili ostatecznej jakiś znak siły własnej i pamięci bratniej, choć by maleńki skrawek purpurowo-biały . . .

Już czas . . .

nich, nie może być zaspokojone przez mocarstwa zachodnie, ani przez Polskę. Tylko Rosja, jednym zamachem pióra, może dać Niemcom ich ziemię z powrotem.

Baz względu na to, jakie zmiany zajdą w położeniu Polski, Niemcy na tym zyskają. Rosja nic nie straci. Tylko Polska poniesie wszystkie straty.

P.Churchill i p.Eden byli niewątpliwie szczerzy, życząc sobie silnej, demokratycznej i niezależnej Polski. Tego samego chce Stalin. Jednakże pod "silną, demokratyczną i niezależną Polską" rozumie on Polskę silną jako część Imperium Rosyjskiego, demokratyczną w takim zakresie, jak demokratyczna jest Rosja, i niezależną - od Eu -

ropy. Stalin osiągnął swój cel, ponieważ doprowadził do tego, że słowa te są rozumiane tak, jak on sobie tego życzy.

Polska dzisiejsza, zgodnie z europejskim pojmowaniem słów, które jest również pojmowaniem polskim, jest również tylko słaba, ale wprost bezsilna; rządzona nie tylko nie demokratycznie, ale w sposób tyrański; nie tylko zależna, ale wasalem.

Nie zmienia faktu okoliczność, że w "rządzie" warszawskim zasada będzie kilku demokratów, nawet prawdziwych demokratów, albo paru Polaków takich jak p.Mikołajczyk lub prof.Grabski z Londynu. Ten "rząd" pozostaje narzędziem w ręku Kremla. Nie mógłby on opierać się,

Stłum, o miasto, codzienną swą wrzawę,
stań zamarłe w tę chwilę jedyną -
wszak za Ciebie, za Ciebie to giną! . . .
Oni giną za Ciebie, Warszawo!

Miota się oficerek, komendant eskorty,
zapieniony wściekłością, w chodnik wali nogą :
"Ulica obstawiona? Nie puszczaj nikogo!
Stać tu równo! Warować! Warszawskie wy czorty!"

Już czas . . .

Nie myśleć!

Gdyby można tak skłuć bagnetami,
bić gotowe do strzału czarne karabiny
i nie czuć w sobie grozy, lęku przed kulami,
ani beziły strasznej, jako tej godziny! . . .

Już czas . . .

Daj, Matko Boża, polskiemu ludowi
przeświętą moc wytrwania na płonące dni!
Daj, niechaj się duch jego wzmocni i odnowi
i niechaj serce jego czystym ogniem lśni! . . .

Już czas . . .

Smierć tuż . . . przebiega tuż. . .

Salwa.

. . .Warszawo święta! Warszawo! . . .

. . . To już . . .

/Teresa BOGUSŁAWSKA/

Kom. Mołotow mówił 1 sierpnia 1940 roku : "Dobre sąsiedzkie i przyjacielskie stosunki między Związkiem Sowieckim i Niemcami nie są oparte na przypadkowych rozważaniach natury przejściowej, ale na podstawowych wspólnych interesach obu tych państw".

MOŁOTOW WIE W 1945 ROKU LEPIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK, ŻE DLA TYCH "wspólnych interesów" -- ROSJA NIE ZAWAHA SIĘ POŚWIĘCIĆ POLSKI -- -- --

ani nawet zmienić kierunku, nawet gdyby tego pragnął, ponieważ siła przymusu nowoczesnego państwa, a szczególnie państwa rosyjskiego, są zbyt potężne.

Przeprowadzenie lub nieprzeprowadzenie wyborów niczego nie zmieni, bowiem zostaną one z góry zorganizowane przez faktycznych administratorów kraju, czyli, analizując to głębiej, przez narzędzia rosyjskiej władzy.

Jeżeli jednak słowa posiadają jeszcze właściwe znaczenie, to Polska utraciła swoją niepodległość narodową, a Polacy stracili wolność osobistą w rozmiarach nie do pomyślenia pod Habsburgami, Hohenzollernami, lub nawet pod panowa-

niem carów. To, co zrobili Fryderyk, Katarzyna i Maria Teresa, stało spotęgowane w o wiele większym zakresie przez p. Churchilla, p. Trumana i marsz. Stalina, we własnym mieście Fryderyka - Poczdamie i w jego prywatnym pałacyku "Sans Souci".

Katastrofa jest tym straszniejsza, że poczyniono ogromne ofiary nadaremnie, że wycierpiano straszne krzywdy zadane nie tylko przez wspólnego wroga, ale też przez ostentacyjnego przyjaciela, że deportowano milion Polaków do Imperium Rosyjskiego. Armia Krajowa została zniszczona przez ostentacyjnego oszusta w sposób niehumanitarny. Armia ta była elitą narodu polskiego.

W I A D O M O Ś C I Z K R A J U

WYBORY POWSZECHNE mają być odłożone do końca 1946 roku. Opinia publiczna jest przeciwna takiemu rozwiązaniu. Ludzie wolą nie czekać nawet na powrót emigracji, obawiają się bowiem, że przedłużenie okresu przedwyborczego pozwoli polityce politycznej na lepsze "opanie" wanie sytuacji" w Kraju.

STR.NARODOWE stara się obecnie o zalegalizowanie swej działalności. Jak dotąd, starania te nie odniosły skutku.

PEŁNY TEKST odezwy PSL otrzymaliśmy dopiero teraz. Po wyjaśnieniu, dlaczego PSL zdecydowało się przystąpić do rządu warszawskiego, po deklaracji solidarności z uchwałami krymskimi i podkreśleniu przyjaznego stosunku Stronnictwa do Rosji, odezwa mówi dalej :

"Wraz z innymi stronnictwami będziemy budować Polskę, Polskę demokratyczną, Polskę równości wobec prawa, wolności sumienia, wolności słowa, wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, jednakię wolności organizacji dla wszystkich demokratycznych stronnictw, będziemy dążyć do rychłego przeprowadzenia wyborów do Sejmu w myśl uchwał konferencji krymskiej...

Polska ma być demokratyczna! Do takiej Polski dążyli chłopci i o taką Polskę walczyli, bo demokracja to rządy większości, a nie rządy partii.

...Oczekujemy połączenia się

go. Zniszczono ją po bohaterskiej i krwawej walce dla wspólnej sprawy.

Zniszczono wielkie, choć uzasadnione nadzieje. Zobowiązania i przyrzeczenia zostały złamane przez dawnego przyjaciela i sprzymierzeńca - W. Brytanię. Rozbiór, dokonany przez Rosję za zezwoleniem W. Brytanii i St. Zjednoczonych, uczynił z Polski w połowie część Imperium Rosyjskiego, a w drugiej połowie bezsilnego wasala tegoż Imperium.

Ale katastrofa polska nie jest jedynie ograniczona do Polski. Stanowi ona wir znacznie większej katastrofy, która pochłonięła sto milionów Europejczyków od Oceanu Łódzkiego aż do granic Grecji.

Na tle wspaniałych zwycięstw

wszystkich szczerych ludowców pod jednym sztandarem. Wobec używania przez drugie stronnictwo naszej starej nazwy będziemy odtąd, dla uniknięcia nieporozumień, nosić nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe".

Z deklaracji wynika jasno, że PSL wypowiada walkę "rządowi partii", a więc komunistom, pragnąc przywrócenia społeczeństwu wolności. Słabą stroną programu jest oparcie się PSL o uchwały krymskie, które pozbawiły naród polski pierwszej i zasadniczej wolności : decydowania o swoim losie.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że Witos i Mikołajczyk zdecydowali się w obecnej sytuacji zapłacić cenę tej najważniejszej wolności, byle móc prowadzić legalną działalność polityczną. Po miniemy chwilowo, dlaczego Bierut m u s i a ł się zgodzić na układ, który nie jest wygodny dla planów rosyjskich w Polsce. Stwierdźmy narazie, że akcja PSL doprowadziła już do rozłamów w "Str. Ludowym" - 37 dawnych działaczy ludowych wystąpiło 25 września z tej komunistycznej organizacji, m.in. Bańczyk, Litwin i Maślanka. Na czele resztek stoi obecnie W. Baranowski. Jest nadzieja, że wkrótce wszyscy dawni ludowcy przejdą z powrotem do starego wodza ruchu chłopskiego - Witosy.

OFICJALNY KURS złotego w wymianach z zagranicą został ustalony na 100 za 1 dolara, 200 za funt szt.

oreża brytyjskiego występuje ta katastrofa jako ponura i straszna klęska polityczna. Wśród niepewności dnia dzisiejszego jedna rzecz jest zupełnie pewna: dzięki Teheranu, Jałty i Poczdamu nie może być trwałe. Katastrofa jest tak wielką, że nie da się jej załatać lub przejść nad nią do porządku dziennego. Pewnego dnia W. Brytania będzie musiała stanąć w obliczu konsekwencji, będzie musiała bronić swego bezpieczeństwa państwowego i imperialnego, swojej przyszłości i przyszłości Europy, która, jak Brytyjczycy rozumieją, nie da się rozdzielić od ich własnego losu.

/Wg. przekładu, zamieszczonego w "Dzienniku Polskim" z Londynu 10 i 11 września 1945/

ARMIA CZERWONA wydaje w Polsce 2 gazety, przeznaczone dla ludności: "Wolność" /poczta polowa/ i " Nowe Życie" /Kraków/. Są to wydawnictwa propagandowe, po wyjątkowo niskiej cenie. Dobrze jest w Polsce to nowe życie i ta wolność.

OŁTARZ WITA STWOSZA, wywieziony przez Niemców, został - po długich poszukiwaniach - odnaleziony w Norymbierdze.

SIEDZIBA NKWD na Polskę mieści się we Włochach pod Warszawą. Krakowski oddział NKWD zajmuje gmach na placu Inwalidów.

ZA POSIADANIE BRONI lub nielegalną działalność polityczną przewidziana jest kara śmierci lub bezterminowe więzienie. Skazani na więzienie Polacy są przybierani w mundur Wehrmachtu i wysyłani w głąb Rosji.

MIECZYŚLAW FOGG, znany piosenkarz i dawny członek chóru Dana, występuje obecnie we własnej kawiarni przy ul. Żłotej w Warszawie. Największym powodzeniem cieszy się pieśń wojenna "Warszawo!", którą śpiewa dziś cała Polska.

BRAK LEKARSTW uniemożliwia skuteczną walkę z masowo szerzącymi się chorobami. Szczepionka przeciw szkarlatynie kosztowała w kwietniu 10.000 zł. Najwięcej ofiar pochłania gruźlica i choroby weneryczne. Notują ok. 600.000 chorych wener.

REPATRIANCI z zagranicy umieszczani są w obozach przejściowych, gdzie poddaje się ich wstępnym przesłuchaniom. Osoby, przeciw którym nie ma zastrzeżeń, otrzymują następnie przepustkę do miejsca zamieszkania. Natychmiast po przybyciu, muszą się one zgłosić do lokalnych władz bezpieczeństwa, gdzie podlegają rejestracji i dokładnym badaniom z całego życia.

SZWEDZKI TYGODNIK "Observera" pisze w korespondencji z Polski, że w całym kraju w kościołach śpiewa się - jak pod okupacją niemiecką - "Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie".

KONTYNGENTY płodów rolnych, jakie każdy wieśniak obowiązany jest dostarczyć, wynoszą 75 % zbiorów, z tego 50 % dla armii sowieckiej i

25 % dla władz warszawskich. Cyfry te, podane przez "Observera", są całkowicie zgodne z relacjami amerykańskiego deputowanego Rytera.

JÓZEF RYTER, członek amerykańskiej komisji, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, ogłasza w prasie polskiej w St. Zjednoczonych dalsze wstrząsające szczegóły z tego, co widział w Warszawie. Kontakt z ludnością, pisze Ryter, jest początkowo trudny do nawiązania, bo widok człowieka porządnie ubranego i noszącego całe buty budzi nieufność: ludzie myślą, że to komunista. Do piero na widok amerykańskiej chorągiewki na samochodzie rozwiązywały się języki.

Wszyscy Polacy nie kryją rozgoryczenia na St. Zjednoczone i W. Brytanię, oczekują jednak wciąż pomocy - nie tyle żywności i odzieży, co pomocy w wyzwoleniu Kraju.

Na zapytanie, co sądzą o wojsku polskim Żymierskiego, Ryter usłyszał odpowiedź: "Nie, panie, nie, nasze wojsko jest jeszcze we Włoszech, jeszcze nie wróciło".

Rząd polski w Londynie jest silnie krytykowany, uważa się jednak, że postąpił on bardzo słusznie deklarując swego czasu gotowość powrotu do Polski, przeprowadzenia wyborów i złożenia władzy w ręce wybranych.

Nie wierzy się, by otrzymane na zachodzie ziemie Polska mogła w całości zachować. Ludzie są zaniepokojeni hojnością Rosji, wietrząc w tym podstęp. Do tego wartość gospodarstwa uzyskanych terenów spadła niemal do zera, ponieważ Rosjanie ogołocili je doszczętnie z instalacji przemysłowych. By uruchomić kopalnie, fabryki, huty, koleje - trzeba by wielu lat pracy, potężnego przemysłu i ogromnych ilości surowców. Rosjanie nie starają się bynajmniej ukryć rabunku tych "prastarych ziem piastowskich" i wyjaśniają z humorem, że ponieważ należały one do Polski za Piastów, więc poczciwi Polacy powinni je dostać w takim stanie, jak były one w czasach po Bolesławie Krzywous-tym.

"Rzeczywistym władcą w Polsce jest ambasador sowiecki, siedzący w Warszawie" - kończy amerykański poseł.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

EWAKUACJA TRWA

Transporty wojskowe do Francji zostały wznowione 3 października. W dniu tym wyruszyła pierwsza partia - 96 żołnierzy. Zarządzenia ewakuacyjne przewidują możliwość włączenia do transportów najbliższych członków rodziny, t.j. żony i dzieci.

Wypłacane obecnie stawki demobilizacyjne wynoszą: dla strzelców 3.820 fr.fr., dla st.strz. 4.630 fr.

NASI ZAGRANICĄ

Na żądanie Czytelników podajemy spis personelu poselstwa i konsulatów władz warszawskich w Bernie. Są to następujący obywatele polscy: Przeważński, Radziwanowski, Topiel-Sokołowski, Nahlik, Blewas-ki, Szapiro-Frażyński, Minkowski, Akselrad, Rydel, Luciak, Eibel, Kotlicki, Sukiennik, Zwo-lankowski. Wreszcie obywatelka szwajcarska, faktyczny szef ekipy, wytrawna działaczka komunistyczna przysłana z Warszawy dla czuwania nad kierunkiem ideowym urzędników p.Born/steinowa/.

GŁOS Z ANGLII

"Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" zamieszcza w numerze z 26 września 1945 artykuł p.t. "Słowo polskie w Szwajcarii", w którym czytamy m.in.:

"Otrzymaliśmy ze Szwajcarii kilka numerów pisma "Pod Prąd" i tom "Pamiętnika Literackiego". Zarówno "Pamiętnik" jak i "Pod Prąd" są wydawnictwami, mającymi swój niewątpliwie i oczywisty pion ideowy, oraz duże wartości informacyjne i literackie. W dzisiejszych czasach, gdy poziom polskich wydawnictw obniża się stale i konsekwentnie - albo wskutek długoletniego odcięcia od Kraju, albo też jako rezultat umyślnych i znanych zabiegów - wydawnictwa, które tak długo były odcięte od Polski a pomimo to zachowały niezależną, twórczą myśl i czysty, piękny polski język, są naprawdę rzadkością, może nawet fenomenem.

Nie będziemy dłużej omawiali pisma "Pod Prąd". Jak wszelkie wy-

dawnictwa, zajmujące się sprawami bieżącymi, traci ono po pewnym czasie na aktualności. Pismo, oparte na wiadomościach z Londynu, gdy do tego Londynu powraca, jest już w pewnym sensie przeżytkiem, archaizmem, wspomnieniem. A jednak nie podobna jest nie zaznaczyć, że ta powielana gazeta w każdej wiadomości, którą podaje, ustrzegła się przeinaczeń, nieścisłości, czy zgola mimowolnych fałszów, których trudno jest uniknąć pismom opartym na radio i na docierającym z rzadka drukowanym słowie z daleka. Co więcej - "Pod Prąd" idzie wciąż, krok w krok za zjawiskami bieżącymi. Nie opóźnia zdarzeń, nie pozostaje w tyle za życiem. Artykuły tego powielanego biuletynu są krótkie, zwięzłe, ale zawsze trafiające w istotę zagadnień. Oceny możemy to dziś powiedzieć po upływie pewnego czasu - są zdumiewająco trafne, chociaż beznamiętne i nad podziw umiarkowane.

"Pamiętnik Literacki" jest - stwierdzamy ze szczerym zadowoleniem - wydawnictwem naprawdę nieprzeciętnym. W najlepszych czasach niepodległości mógłby on ukazać się w Polsce i zostałby zarejestrowany jako pozycja o dużej wartości literackiej, o rzadkich zaletach myśli i stylu.

Zadanie "Pamiętnika Literackiego" jest proste i ujmuje czytelnika swą prostotą. Chodzi o to, aby w odciętej do niedawna hermetycznej Szwajcarii słowo polskie nie marniało, nie schodziło coraz niżej i niżej, jak to miało miejsce, niestety, gdzieindziej i jak to ma miejsce obecnie prawie wszędzie. "Pamiętnik Literacki", nie stano- wiąc napozór zwałtej całości, jest jednak przyczynkiem do dziejów i do rozwoju kultury polskiej w okresie tej okropnej wojny i tej - jakże często - beznadziejnej emigracji. Nie ustępuje on w niczym takim np. "Wiadomościom Polskim", które przez parę lat ukazywały się w Londynie. Niewątpliwie jest trochę inny, dalszy od aktualności. Ale pozwala mu to ująć wszystkie - a conajmniej długi szereg zjawisk

współczesnych - głębiej, dokładniej, wnikliwiej.

Jest naprawdę "Pamiętnikiem" i naprawdę "Literackim". Jego Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem Aleksandra Mełenia dobrze zaskoczył się sprawie słowa polskiego na obczyźnie. Jego wydawca - Bratnia Pomoc Obozu Uniwersyteckiego we Fryburgu może z satysfakcją podkreślić, że zdobyła się na rzetelny, o dużym znaczeniu i napewno niezbędny wysiłek".

Miło nam zapoznać przy tej okazji Czytelników z opinią o "Pamiętniku", jaką wydał p. Prugar-Ketling. W swoim liście do Komitetu Red. z dnia 10.VI 1945 pisze on: "Zdziwiła mnie zawartość "Pamiętnika" gdzie obok niezłych prób literackich znalazło się szereg prac zdecydowanie słabych i pozbawionych charakteru naukowego lub literackiego. Szkoda, że jest to numer mający być zakończeniem pożytecznego wydawnictwa wyróżniającego się dotychczas dobrym poziomem zamieszczanych prac".

Pytanie teraz, kto zna się lepiej na literaturze: p. Marek Świącicki /autor artykułu "Dziennika"/ czy p. Prugar. Nie ulega natomiast wątpliwości, że p. Prugar jest najinteligentniejszym krytykiem literackim wśród generałów i, prawdopodobnie, najtęższym generałem wśród krytyków literackich. Usprawiedliwienie tej zdumiewającej wszechstronności starosty kładzkiego szukać należy zapewne w tym, że był on przez dłuższy czas pod urokiem intelektualnym nieodżałowanego prof. Vetulaniego.

Wbrew hałaśliwej, krzykliwej, zapienionej agitacji agentów rosyjskich - stwierdzamy wyraźnie:
**NIE CHCEMY NIEMIECKIEGO SZCZECINA W ZAMIAN
- - ZA POLSKI LWÓW I POLSKIE WILNO - -**

PRZYKŁAD JEDEN Z WIELU

Radio warszawskie prowadzi, jak wiadomo, skrzynkę pocztową dla Polaków zagranicą, za pośrednictwem której rodziny w Kraju mogą przesyłać wiadomości o swoim losie. Jest to piękna i pożyteczna inicjatywa, szkoda tylko, że używa się jej w sposób nieuczciwy i podstępny.

Z kilku już stron doniesiono nam, że apele "...czekamy na twój

powrót" są sfałszowane, a nawet... pochodzą od osób nieżyjących. Co więcej, podane w komunikatach szczegóły świadczą niezbicie, że materiału do nich dostarczył ktoś ze Szwajcarii, znający doskonale adresy tych, do których apele są skierowane.

Nie trzeba długo szukać tego "kogoś". Wiemy, aż nadto dobrze, komu zależy na sianiu zamętu i niepokoju w duszach Polaków. Wszystkimi, najobrzydliwszymi sposobami.

POPURZEZ SZTUCZNE ZADYMIENIE

Dawna Komunistyczna Partia Polski zmieniła obecnie nazwę na PPR /Polska Partia Robotnicza/. Ostatnio PPR ujawniła się również na terenie Szwajcarii i zaczęła wydawać pismo "Świat Pracy". Z pierwszego numeru gazetki wyjmujemy deklarację ideową, którą przytoczymy z jedną tylko, nieistotną zmianą: **zastąpimy nianowicie "PPR"** przez "komuniści". Oto co z tego wyniknie: -

"Komuniści polscy w Szwajcarii stanowią sekcję komunistów, działających w Kraju, podlegając ich kontroli i uznając za obowiązujące ich uchwały.

Komuniści polscy rozwinęli działalność w Kraju, w podziemiach okupacji niemieckiej. Od pierwszej chwili podjęli oni wielkie dzieło zjednoczenia Narodu dla zbawczej walki o Niepodległość /jest to niezgodne z prawdą, ponieważ komuniści rozpoczęli walkę z Niemcami dopiero w trzecim roku okupacji niemieckiej, a przed tym starali się zwalczać Polski Ruch Podziemny -

przyp.nasz/. Z komunistów składały się pierwsze polskie oddziały partyzanckie, które wyrosły potem w Armię Ludową. Z ich inicjatywy powstało

na ziemi radzieckiej nowe Wojsko Polskie, które w braterstwie krwi z Armią Czerwoną wyzwoliło ziemie ojczyście i zatknęło polskie słupy graniczne nad Niszą i Odrą. Komuniści są inicjatorami jednocy czterech demokratycznych stronnictw politycznych, z których wyrósł Polski Komitet Wyzwolenia Narodu - wego, pierwszy rząd wyzwolonej Rzeczypospolitej. Komuniści są dziś

jedną z przodujących sił Rządu Jedności Narodowej, który prowadzi dalej dzieło odbudowy Polski na zdrowych, demokratycznych podstawach.

Komuniści byli inicjatorami historycznego Manifestu, ogłoszonego w Chełmie, dnia 24 lipca 1944 roku, Manifestu, którego reformy społeczne i polityczne, wcielone w życie przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, stanowią niezniszczalny fundament Nowej Polski".

Ot, niewinna zabawa: zamienić świeży tytuł na dawną, dobrze znaną nazwę - i nikt już nie może mieć wątpliwości, jak jest naprawdę w Polsce i jaka to tam zdrowa demokracja rządzi.

SLEDZTWO, KTÓRE BYŁO POTRZEBNE

Opublikowany został protokół szwajcarskiej delegacji, która, razem z komisją sowiecką, badała warunki, w jakich przebywali internowani w Szwajcarii żołnierze rosyjscy. Sledztwo zaproponowały władze szwajcarskie po atakach prasy sowieckiej na "bestialskie znęcanie się" nad internowanymi Rosjanami. Protokół stwierdza, że zarzuty były niesłuszne, ponieważ żołnierze rosyjscy byli traktowani na równi z uchodźcami innych narodowości.

"ENCYKLOPEDIA POLSKA"

Prasa szwajcarska sygnalizuje ukazanie się w Neuchâtel /wyd. "La Baconnière"/ drugiego tomu "Pologne 1919-1939", dzieła encyklopedycznego w języku francuskim, opracowywanego przez Komitet pod przewodnictwem min. Modzelewskiego. O tomie tym pisze "Gazette de Lausanne" /2.X 1945/ : "Niesposób streścić tutaj to ogromne, przeszło 700-stronicowe dzieło. Omawia ono zagadnienia gospodarcze kraju, który - jak wierzymy tu na Zachodzie - doczeka się wkrótce prawdziwego odrodzenia i odzyska należne sobie miejsce pod słońcem".

DEMOKRATYCZNY BIGOS

Że wśród ideowych zwolenników bierutowego reżimu w Szwajcarii nie panuje braterska miłość, o tym wiadomo od dawna. Zasadniczo nikomu

by to nie szkodziło, że bałkańskie demokracje czubią się między sobą i traktują w galopie po posady.

Niestety, rozwydrzenie obyczajów nie ominęło również 2 DSP. Fatalny przykład b. dowódcy - jedynego, natomiast mówiąc, dowódcy polskiej jednostki na obczyźnie, który złożył przysięgę - wydaje teraz za trute owoce w postaci manii rozpolitykowania i nałogu oczerniania bliźnich, którym uległa większość oficerów i żołnierzy "demokratycznych".

Skutek jest taki, że zapominają oni już nie tylko o dyscyplinie, ale nawet o prostej męskiej lojalności, jaka powinna obowiązywać w stosunkach między podwładnym a przełożonym.

Otrzymujemy oto z Burgdorfu, znanego ze swych specjalnie niezdrowych stosunków obozu odpis "meldunku", jaki anonimowy autor wysłał do p. Prugara i Komisariatu Internowania. Czego tam nie ma! Autor cytuje m.in. wypowiedzi obecnego dowódcy obozu, nieporozumiałego zresztą i niepoważnego ob. kpt. Cedlera Zbigniewa pod adresem... ob. Prugara: że "generał Prugar zawsze gotów jest do złożenia swych usług tej stronie, która więcej zaofiaruje", że "generał Prugar jest kukłą, człowiekiem bez czci i honoru, który po barkach innych chce nadal piąć się do władzy i stanowisk", itd. itd.

Mało nas, prawdę mówiąc, obchodzi, czy zarzuty kpt. Cedlera są słuszne, czy wogóle miały miejsce. Ale anonim leży przed nami. Świadczy on dobitnie, na jakie drogi schodzą nieuchronnie ludzie, którzy poszarpią dobrowolnie obowiązujące ich w życiu społecznym i osobistym więzy.

Tym smutniej, jeżeli takie paszkwiltwa dzieją się w wojsku, między oficerami.

NOWA GAZETA

W Genewie ukazało się ostatnio, jak nas informują, nowe pismo p.t. "Głos Polski". Ponieważ nie otrzymaliśmy jeszcze ani jednego egzemplarza, odkładamy omówienie "Głosu" na później.

=====

RZECZY WAŻNE . . .

RZECZY CIEKAWÉ . . .

Gabinet japoński podał się do dymisji. Nowym premierem został liberał Kujuro Shidehara, przewodnik grupy militarystycznej.

Rząd St. Zjednoczonych gotów jest uznać obecny rząd węgierski pod warunkiem, że przeprowadzi on wolne wybory.

Król belgijski Leopold wydał orędzie do narodu, w którym wyjaśnia swoje postępowanie pod czas wojny.

Evatt, minister spraw zagranicznych Australii, wystąpił za dopuszczeniem mniejszych państw do prac przyszłej konferencji pokojowej.

W Waszyngtonie i Londynie opracowuje się plan ścisłej współpracy wojskowej amerykańsko-angielskiej w okresie powojennym.

Marsz. von Paulus figuruje na belgijskiej liście zbrodniarzy wojennych. Paulus znalazł schronienie w Moskwie, gdzie stoi na czele Komitetu "Wolnych Niemiec".

Wybory w Austrii zostały wyznaczone na 25 listopada r. b. Władze sowieckie naciskają na socjalistów austriackich, by utworzyli oni wspólny front z komunistami - jak dotąd bez skutku.

Konflikt arabsko-żydowski w Palestynie zaostrzył się do tego stopnia, że grozi zbrojny wybuch. Wojska brytyjskie gotowe są do interwencji.

Inny działacz sowiecki, b. funkcjonariusz Kominternu a obecnie minister spraw zagranicznych republiki ukraińskiej tow. M. Manuiłski wyznał co następuje dziennikarzom amerykańskim w San Francisco :
"RZECZĄ MĘŻA STANU JEST WYDAWAĆ ROZMAITE SĄDY I OPINIE W ZALEŻNOCI OD POTRZEB CHWILI".

- - - Jest to rzeczywiście zwyczajem rosyjskich mężów stanu - - -

Tytułem odszkodowań wojennych Rosja zażądała od Włoch wyposażenia przemysłowego całej północnej Italii.

Znaczne posiłki żandarmerii amerykańskiej zostały wysłane pod Triest i na Sycylię.

Marsz. Czan-Haj-Szek i szef komunistów chińskich doszli do porozumienia w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego. Będzie on liczył 1/3 komunistów.

Sąd Najwyższy w Paryżu skazał na śmierć szefa kolaboracyjnej milicji Darnand.

Dowódca 3. armii amerykańskiej gen. Patton został złożony ze swej funkcji za niezręczne posunięcia polityczne w Niemczech.

Przedstawicielem dyplomatycznym władz warszawskich w Paryżu został p. Stanisław Skrzyszewski. Na radcę handlowego przewidziany jest p. Epstein.

W czytankach dla dzieci, które wydała UNRRA w Northeim, obowiązuje dla polskich uchodźców w Niemczech, skreślono hymn "Boże coś Polskę" jako pieśń o tendencjach politycznych.

W drugiej połowie sierpnia 1944 roku p. Osóbka-Morawski zapewnił przedstawiciela polskich władz kościelnych /ks. infułata Kruszyńskiego/, że Konkordat z Watykanem nie będzie w żadnym wypadku zerwany.

F A K T Y I D O K U M E N T Y

ZOŁNIERSKA SZCZEROSĆ

Wielką sensację w świecie politycznym wywołało oświadczenie Sir Henry Maitland-Wilsons, ogłoszone w amerykańskim "Baltimore Sun" :

"Jestem bardzo zaniepokojony sytuacją na Bałkanach. Jeżeli Stany

Zjednoczone będą w dalszym ciągu wycofywały na taką skalę wojska okupacyjne i ograniczały pobór do armii, to zostawia zarówno Bałkany jak i inne obszary na łup Rosji Sowieckiej.

Nie rozumiem, dlaczego Rosja mó-

wi tyle o bezpieczeństwie i domaga się baz, jeżeli nie zależy jej na zyskach terytorialnych. Generalissimus Stalin powiedział, że ma szacunek dla siły. Przez dobrowolne osłabianie się St. Zjednoczone nie zdobędą napewno szacunku Rosji i Stalin będzie się starał rozciągnąć władzę wszędzie, gdzie będzie tylko mógł".

Marszałek Wilson brał udział w naradach w Teheranie i późniejszych spotkaniach "Wielkiej Trójki", jest człowiekiem dobrze zorientowanym w kulisach polityki międzynarodowej. Aczkolwiek oświadczenie jego zostało surowo skrytykowane w brytyjskich kołach urzędowych, jest niemniej dowodem budzenia się czujności na Zachodzie wobec zaborczej polityki Związku Sowieckiego.

Oficjalny organ Kremla "Izwestia" zareagował niezmiernie ostro na opinię brytyjskiego marszałka: "Jest widoczne, że Wilson chce powetować sobie nieudolność wojskową wynajdywaniem sensacji antysowieckich. Pomijając już fakt, że niedopuszczalne są podobnie głupie wybryki ze strony angielskiego oficera, musimy stwierdzić z naciskiem, że Wilson nie jest sam. Gra on tylko drugie skrzypce w zespole reakcjonistów i bankrutów politycznych, którzy grają uparcie antysowieckie melodie pod batutą faszystowsko-hitlerowską".

"Reakcja"... "Bankruci polityczni"... "Faszyści" - i nam język "Izwestii" przypomina pewną melodię, znaną, bliską. Poznajemy rękę tego samego mistrza. Prawda, "Świecie Pracy"? Prawda, "Polsko Ludowa"?...

Ci, co najwięcej krzyczą o "potrzebie powrotu" --
Ci, co najgłośniej rozprawiają o konieczności "odbudowy" ..
Ci, co wysyłają na łeb na szyję innych --
- - - sami jechać do Polski ani myślą - - -
Hasłem ich jest: REPATRIOWAĆ - TO MY, ALE NIE NAS!

DRAMAT REPATRIACYJNY

Nie tylko w Szwajcarii propaganda komunistyczna rozkołysała ludzi nadzieją rychłego powrotu, obcała wszystko - nie dotrzymała niczego. To samo, na stokroć tylko większą skalę, dzieje się w Niemczech w stosunku do polskich uchodźców. Już w czerwcu r.b. rozrzucono w obozach polskich nastę-

pującą ulotkę :

"Agencja "Polpress" z dnia 12.VI 1945 dowiadyuje się z kół międzynarodowych, że dowództwo sojusznicznych wojsk okupacyjnych w Niemczech wyraziło zgodę na bezpośrednią repatriację rodaków naszych z Niemiec wprost do Polski.

W związku z tym Rząd Tymczasowy RP wysyła swoich delegatów z Warszawy do Niemiec celem zorganizowania repatriacji. Na terenie kraju władze państwowe i całe społeczeństwo czynią zakrojone na szeroką skalę przygotowania celem przyjęcia powracających rodaków. Władze zorganizowały sieć placówek, które zaopatrują repatriantów z Niemiec w żywność i odzież, udzielają pomieszczeń i pomocy lekarskiej, ułatwiają dalszą podróż do rodzin".

Cała ta ulotka, od pierwszego słowa do ostatniego, była zmyślna. Nikt się na repatriację nie zgodził, nikt jej nie przygotował. Długie miesiące czekano na spełnienie przyrzeczeń "Polpressu" w Niemczech. Czekają do dziś...

Ten sam "Polpress", co w Szwajcarii. Ci sami ludzie. Ta sama metoda. Jaki jest cel tej obłudnej akcji? Czy tylko zamknięcie do kłamstwa, do oszukiwania? Napewno nie. Przeważąca część Europy otrzymała instrukcję: rozbić jedność Polaków, wprowadzić zamieszanie w ich szeregi, wytrącić z równowagi; ludziom zmęczonym, niespokojnym, zrozpaczonym łatwiej wszystko wmówić i wszystko wytłumaczyć! Więc przeważący robią, jak umieją.

ŁASKI DLA SKAZANYCH!

Konitet Pomocy Polakom w Niemczech pisze w depešy do marszałka Montgomery :

"Pozwalamy sobie przekazać Panu wniosek, uchwalony na zebraniu Obywatelskiego Komitetu Pomocy Polakom w Niemczech, reprezentującego 34 polskie organizacje w W. Brytani, w dniu 19 września 1945 r.:

Zebrani przedstawiciele polskich organizacyj społecznych wierzą głęboko, iż rozpatrując wyrok śmierci, wydany przez sąd wojskowy w Padeborn, Marsz. Montgomery weźmie pod uwagę tło, na jakim przestępstwo zostało popełnione, t.j. sześćcioletnie męczarnie w rękach niemieckich urzędników i Gestapo, nieludzkie traktowanie Polaków na terenie Trzeciej Rzeszy, nędzę fizyczną, nędzę materialną i psychiczną, wycieńczenie, po którym Polacy w Niemczech nie zdołali jeszcze powrócić do sił - i że uzna za możliwe skorzystać z prawa łaski wobec tych nieszczęsnych skazańców i w ten sposób usunąć niepokój, odczuwany przez tak gorzko doświadczony Naród Polski".

Podobne depesze zostały wystosowane przez dziesiątki organizacji polskich na całym świecie.

Ze swej strony władze warszawskie, pod pretekstem akcji na rzecz nieszczęśliwych, organizują w Polsce manifestacje antybrytyjskie.

PRAWDA I FAŁSZ

Wysłannik Żymierskiego w Londynie płk. Wągrowski oświadczał niejednokrotnie, że wszyscy żołnierze polscy w Anglii pragną wrócić już teraz do Kraju i że tylko "faszystowskie" dowództwo, stosując terror, nie pozwala im na to. Propozycję przeprowadzenia ankiety Wągrowski odrzucił jednak stanowczo, żądając wysłania do Polski wszystkich.

Zniecierpliwione władze brytyjskie przeprowadziły ankietę samą. W wyniku jej za powrotem opowiedziało się ok. 20.000 żołnierzy /na ogólną liczbę 60.000/, w tym 16 oficerów wyższych i 76 oficerów niższych. Zostaną oni umieszczeni w oddzielnych obozach /wg. "Basler Nachrichten" z 29.IX 1945/.

Byłoby bardzo pożądane, żeby i w Szwajcarii mogły powstać takie oddzielne obozy.

W WOLNEJ ROSJI

Repatriowani z niewoli żołnierze sowieccy otrzymują z reguły karę 3 do 8 lat robót przymusowych, jeżeli nie są w dodatku oskarżeni o "hitleryzm". Według bowiem ustaw

sowieckich żołnierz może tylko walczyć lub zginąć. Niewola jest uważana za ciężkie przestępstwo.

NOWE PORAŹKI KOMUNISTÓW

Akcja komunistycznego PKWN we Francji, zmierzająca do rozbicia jedności emigracji polskiej na korzyść "rządu" sowieckich marionetek spotkała się - jak już pisaliśmy - z całkowitym niepowodzeniem.

Socjalistyczny "TUR" we Francji we wspólnej deklaracji Zarządu Głównego i zarządów prowincjonalnych, tak ocenia postępowanie rzekomych "socjalistów" z pod znaku Bieruta: "Jakże nędzne i podłe jest postępowanie tych, którzy wielkich bojowników o wolność i socjalizm nazywają dzisiaj "zwodzicielami klasy pracującej". Dalej deklaracja oświadcza: "Rząd obecny, zwany rządem jedności narodowej, jest tymczasowy, bo nie jest powołany przez naród, lecz narzucony przez obce mocarstwo i TUR jako organizacja, stojąca na zasadach niezależności i suwerenności Rzplitej, ma obowiązek zwracać uwagę i mówić głośno, że rządem jedności narodowej będzie ten rząd, który naród sobie powoła w myśl pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, a które będzie możliwe do przeprowadzenia wtenczas, gdy obce wojsko i obca policja polityczna nasz kraj opuszczą." Podpisali za Zarząd Główny TUR: Jaśniewicz, Woźny, Krawczyński, Wiertlak, Kościelniak, Majchrzak, Kaczmarek, i in.

Związek Nauczycielstwa Polskiego /ZNP/ we Francji odmówił również wszelkiego udziału w projektowanej przez PKWN "Radzie Narodowej" oświadczając, że ZNP, jako organizacja wyłącznie zawodowo-oświatowa "nie może mieszać się do żadnych rozgrywek terenowych o charakterze społeczno-politycznym".

Kierownictwo Związku Harcerstwa Polskiego we Francji, w odpowiedzi na propozycje PKWN, zerwało współpracę z władzami naczelnymi ZHP w Kraju uważając, że nie reprezentują już one prawdziwych ideałów harcerskich.

ADRES REDAKCJI dla wpłat i korespondencji : "Pod Prąd", Fribourg 2 case postale 10 - - - -